

Wzór kobiety-uczonej. O wizycie Marii Skłodowskiej-Curie w Stanach Zjednoczonych

Obecność w prasie amerykańskiej Maria Skłodowska-Curie zawdzięcza dziennikarce Marie Mathingly Meloney¹, jej poświęceniu i wytrwałości w poznawaniu uczoney. Pragnienie przeprowadzenia wywiadu z nią, opublikowanie artykułu na łamach kobiecego magazynu „The Delineator”, skutkuje spotkaniem obu pań, przyjaźnią, a następnie podróżą noblistki do Stanów Zjednoczonych. Dla wielu amerykańskich kobiet spotkanie z uczoną staje się szansą obcowania z ikoną naukowego świata początku XX wieku. To właśnie amerykańska perspektywa wpłynie na wizerunek Curie tak szeroko rozpowszechniony po dzień dzisiejszy. Zamieszczane na łamach prasy z roku 1921 określenia wykorzystywane później były chętnie przez innych. Synonimami kobiety i zarazem naukowca, dotychczas sprzecznych, rzadko łączonych ze sobą słów. Nieszczędząca zachwyty prasa amerykańska określała Marię Skłodowską-Curie mianem najwybitniejszego naukowca, pionierki, najwyższej kapłanki nauki. W słowach uznania w artykule zatytułowanym *Pani Curie nazwana najwybitniejszym naukowcem* główny chemik Ministerstwa Górnictwa tak wyraził się o uczoney:

¹ „Malańka Missy jest redaktorem naczelnym kobiecego magazynu The Delineator, cieszącego się dobrą opinią. Ma trzydzieści dziewięć lat, mocną pozycję i solidne znajomości polityczne w Waszyngtonie. [...] Nikt na świecie nie jest w stanie jej przeszkodzić w wypełnianiu zawodu, w przyszłości przeprowadzać będzie wywiady z Hitlerem i Mussolinim”. F. Giroud, *Maria Skłodowska-Curie*, przeł. J. Pałęcka, Warszawa 1987, s. 220.

Wdzięczność oddana nauce przez amerykańskie kobiety zostanie po czterokroć powiększona wizytą Pani Curie u nas. Dzięki Bogu przechodzimy od chemii nakierowanej na wojnę i wracamy ku chemii ukierunkowanej na pokój i dobre czyny oraz leczenie. Przynoszę Pani Curie, matce radu, miłość, uznanie oraz sympatię od chemików Ameryki².

Biorąc pod uwagę różnice kulturowe między Europą a Ameryką, musimy podjąć próbę zrozumienia fundamentów amerykańskiej państwowości, swoistego filaru, na którym bazuje umysł amerykański. Od początku kształtowania się państwa amerykańskiego tzw. Ojcowie Założyciele wyznawali wartości religijne, których podstawę odnajdujemy w purytańskich korzeniach kolonii brytyjskich. Ten przykład stanowił „Mayflower compact”, swoiste przymierze z Bogiem, w którego ramach osadnicy planowali prowadzić religijne życie, dzielić się wszystkim uczciwie, a przede wszystkim zdecydować, iż fundamentem nowo rodzącego się państwa będzie wiara chrześcijańska³.

Niewątpliwe poczucie misji jako narodu wybranego prowadzi Amerykanów do przeświadczenia o własnej nieomyślności, rodzi poczucie nieograniczonych możliwości. W jakim stopniu to właśnie ten zbiór cech determinuje postawę dziennikarki Meloney, a w jakim jest on ukrytą batalią światopoglądową, w którą mimowolnie zostaje wplątana Maria Skłodowska-Curie, przyjmując zaproszenie złożenia wizyty w Stanach Zjednoczonych?

Do najczęściej podejmowanych w amerykańskiej prasie tematów związanych z Marią Skłodowską-Curie należy podróż po Stanach Zjednoczonych i kampania, mająca przyczynić się do zebrania funduszy na kontynuowanie pracy noblistki. Wcześniej, bo już 7 lutego 1921, w amerykańskiej prasie ukazała się informacja o planowanym przybyciu Marii Skłodowskiej-Curie do Stanów Zjednoczonych, zatytułowana *Radowy prezent oczekuje Panią Curie*, w której czytamy:

² “New York Times”, 18 May 1921, http://spiderbites.nytimes.com/free_1921/index.html (odczyt z dn.15.09.2011) [wszystkie cytaty w tłumaczeniu autora].

³ D. Kennedy, L. Cohen, Th. Bailey, *The American Pageant: A History of the Republic: Volume; I to 1877*, New York 2002, s. 45.

Pani Curie, współodkrywczyń wraz z mężem radu, odwiedzi nasz kraj w maju, rozpoczynając tym samym swą długą wizytę w Stanach Zjednoczonych. Informacja ta została przekazana wczoraj przez doktora F.C. Wooda, reprezentującego laboratorium imienia Crokera zajmującego się badaniami nad rakiem, przewodniczącego komisji naukowców mających wkrótce gościć dostojną Francuzkę. Towarzyszyć jej będzie jej dwudziestoletnia córka Irena Curie, co zaskakujące – również naukowiec. Podróż jest wynikiem zaproszenia przekazanego przez Panią Meloney, redaktorkę „The Delineator”⁴.

Artykuły dotyczące uczonej odtąd często gościć będą na łamach prasy. Tuż przed spodziewaną wizytą w gazecie „New York Times” ukazały się obszerne artykuły mające przybliżyć postać Marii Skłodowskiej-Curie, przygotować amerykańskiego czytelnika na spotkanie z noblistką. W publikacji pt. *Geniusz Pani Curie* z 1 maja 1921 szczegółowo zostaje zaprezentowana biografia noblistki, okres dzieciństwa, w którym ukazano dominującą rolę wychowania na kształtowanie się osobowości młodej Marii, starając się przez pryzmat trudności tego okresu wytłumaczyć jej hart ducha, mający wpływać na przyszłe sukcesy tej niezwykle skromnej osoby. Trudne losy uczonej mają tutaj przyciągnąć uwagę czytelnika, wzbudzić szacunek, ukazać pracowitość, opiekuńczość, zarówno w stosunku do rodziny jak i pracowników.

Mimo licznych honorów spływających na nią, jej osobowość pozostała niezmienną. Wciąż była tą samą nierzucającą się w oczy postacią, skrytą, którą spostrzegłem w rozpadającej się szopie, którą Paryż ofiarował Pani Curie na miejsce jej laboratorium oraz szkołę chemii. Obecnie jest w prawdzie troszkę lepiej ubrana niż kiedyś, jednakże z tą samą prostotą. Z cerą ziemistą wskazującą na wychowanie w pokojach ogrzewanych piecykami, niezmiennie matowymi włosami, jednakże z biegiem lat bardziej zauważalnymi pasmami siwizny. Pozostaje osobą skrytą, co stanowi, jak można sądzić, konsekwencję dojrzewania w okupowanej przez Rosjan Warszawie. [...] Jest osobą niezwykle skromną, w każdej sytuacji, stroniącą od blasku czy chęci skupiania na sobie uwagi⁵.

⁴ “New York Times”, 7 February 1921, http://spiderbites.nytimes.com/free_1921/index.html (odczyt z dn.15.09.2011).

⁵ “New York Times”, 1 May 1921, http://spiderbites.nytimes.com/free_1921/index.html (odczyt z dn.15.09.2011)

Następny, równie obszerny artykuł z dnia 15 maja skupiał się na dorobku naukowym noblistki, wymowny tytuł nie pozostawiał wątpliwości co do treści: *Historia radu*. W przedstawionej faktografii dotyczącej tego pierwiastka ukazana została droga Mari Skłodowskiej-Curie, której uwienieniem było odkrycie „leczniczego” radu. W skrupulatnym opisie czynności, które musiała wykonać uczona, kolejny raz podkreślano jest jej niezłomność i wytrwałość będące konsekwencją lat młodości.

Czy był to jedyny powód tak chętnego przyjęcia uczonej? Czy jej wizyta nie była elementem wkomponowującym się w etap zmian wartości preferowanych przez społeczeństwo amerykańskie? Mam na myśli postępujący radykalizm, który w swych początkowych fazach nie głosił fundamentalnie skrajnych opinii, aby nie odstraszyć ewentualnych wyznawców. Dodatkowo rodzący się wtedy feminizm stanowił swoistą opozycję do powszechnie aprobowanego modelu rodziny. Już w 1870 roku przyjezdni dostrzegają, że „kobiety w Ameryce otoczone są przywilejami i uwagą nieznaną w Starym Świecie”⁶. Coraz bardziej popularna teoria darwinizmu, a tym samym ideał nauki i scjentyzmu miały się stać nadrzędnymi wartościami, co wpłynęło na atmosferę wizyty noblistki.

W roku 1920, w momencie spotkania obu pań, w świecie nauki Maria Skłodowska-Curie miała już ugruntowaną opinię jako odkrywczyni polonu, a następnie radu. Po śmierci męża Piotra otrzymała katedrę na Sorbonie, stając się pierwszą kobietą profesorem tej uczelni. Otrzymała dwie Nagrody Nobla, co stanowiło sytuację bez precedensu w historii nauki.

Wnikliwy czytelnik, analizując biografię noblistki, dostrzega jej wyjątkowy trud i upór w pokonywaniu przeszkód na drodze do wiedzy, w tych czasach zarezerwowanej jedynie dla mężczyzn. Całość imponującego dorobku noblistki staje się tym bardziej doniosła, gdy weźmiemy pod uwagę liczne przeciwności obecne w jej życiu. W Europie nadal silny opór przeciw kreowaniu wizerunku kobiety naukowca wydaje się hamować uznanie dla pracy pani Curie. Stąd liczne przypadki niedoceniań noblistki przez

⁶ C. Degler, *Out of Our Past: The Forces That Shaped Modern America*, New York 1983, s. 58.

innych naukowców czy próby deprecjonowania dorobku uczonej. Przykładem pomijania jej zasług w pracach nad promieniotwórczością jest to, iż pierwotnie Nagrodę Nobla otrzymuje jedynie Piotr Curie. Dopiero na skutek zintensyfikowanych wysiłków męża nagrodę otrzymała również Maria. Kandydatura Skłodowskiej na członka Académie française – wprawdzie jedynym tylko głosem – została odrzucona.

Całkowite poświęcenie nauce miało swoją cenę, laboratoryjne odizolowanie wywarło wpływ nie tylko na kondycję zdrowotną, lecz również na częstotliwość spotkań Marii z najbliższą rodziną, a co dopiero z osobami z otoczenia prasy. Wydarzenie mające miejsce kilka lat wcześniej, a mianowicie ukazanie się artykułu pt. *Historia miłosna Pani Curie i profesora Langevina*, 4 listopada 1911 roku w „Le Journal”, na długi czas zniechęciło Marię Skłodowską-Curie do spotkań z prasą, a jednocześnie zahamowało karierę naukową i prawie zaprzepaściło otrzymanie drugiej Nagrody Nobla.

Toteż wielokrotnie ponawiane przez Meloney próby spotkania z panią Curie, mogły zakończyć się niepowodzeniem, gdyby nie konsekwencja i upór dziennikarki. W liście do uczonej dziennikarka tak ujawniała swą determinację:

Mój ojciec, który był lekarzem, mówił mi zawsze, że niepodobna przesadzić w odmawianiu ważności jednostkom. Ale Pani jest dla mnie ważna już od lat dwudziestu – i tylko przez kilka minut chciałabym Panią zobaczyć⁷.

Marzenie pani Meloney noblistka realizuje następnego dnia, kiedy przyjmuje ją w swoim paryskim laboratorium. Onieśmienie wywołane spotkaniem powoduje, iż sama zainteresowana nie jest w stanie sformułować najprostszycych pytań. Moment konsternacji zostaje przerwany zainicjowaną przez Marię Curie rozmową na temat Ameryki, co niewątpliwie miało ułatwić dalszą konwersację. Z tej rozmowy dziennikarka szybko dowiaduje się, iż uczona, wynalazczyni osławionego radu, z którego dobrodziejstw korzystała w tamtym czasie cała Ameryka, sama nie po-

⁷ Cyt. za E. Curie, *Madame Curie: A Biography*, New York 2001, s. 550.

siada owego pierwiastka, aby móc kontynuować pracę badawczą. Susan Quinn w książce *Życie Marii Curie* dopatruje się celowego działania noblistki:

Maria Curie potrafiła – jak zauważył Einstein – być niezwykle uparta. Jeśli jakaś propozycja wydawała jej się niegodna uwagi, umiała powiedzieć „nie” i częściej mówiła „nie” niż „tak”. Złożona przez Missy Meloney oferta pomocy wzbudziła jednak jej zainteresowanie. Wydało jej się, że Maria Curie bardzo szybko się zorientowała, że Missy może otworzyć jej dostęp do bogactw Ameryki [...]. Wspominała o swej chęci odwiedzenia Nowego Świata, a następnie zaczęła mówić o radzie ⁸.

Ten sposób argumentacji nie ma, jak się wydaje, racjonalnych podstaw. Sama Quinn w późniejszych rozważaniach zaczyna mieć wątpliwości. Mianowicie, zgoda Marii Curie na podróż do Ameryki jest formą wyrażenia wdzięczności rzeszy Amerykanek, chcących pomóc uczonej. Co więcej, Maria zostaje zobligowana do wyjazdu przez swoją rozmówczynię:

Hojne Amerykanki przysły w ten sposób Marii Curie z pomocą nieocenioną. Lecz w zamian mają do niej prośbę. Proponują jej serdecznie, aby do nich przyjechała. Tak bardzo chciałyby ją poznać! Maria waha się, [...] przeraża ją perspektywa podróży do tego kraju reklamy, najgłośniejszej w świecie. Pani Meloney nalega, zwalcza wszystkie po kolei obiekcje: – Nie chciałyby się pani rozstawać z córkami? – zapraszamy je również. Uroczystości i przyjęcia panią męczą? – ułożymy jak najskromniejszy program [...]. Prezydent Stanów wręczy pani osobiście nasz dar [...]. Maria ustępuje ⁹.

Skromność uczonej, jej niechęć do odgrywania pierwszoplanowej roli przyjmuje z niedowierzaniem. Zdziwiona jest również, iż noblistka nie opatentowała swego odkrycia, nie zagwarantowała sobie żadnych praw, a tym samym skazała się na trudności w prowadzeniu dalszych badań. „Dzięki Marii Missy dostrzegła możliwość zmiany otaczającego ją świata [...]”¹⁰.

⁸ S. Quinn, *Życie Marii Curie*, przeł. A. Soszyńska, Warszawa 1997, s. 551.

⁹ E. Curie, dz. cyt., s. 364.

¹⁰ M.B. Ogilvie, *Maria Curie: A Biography*, Westport, Connecticut 2004, s. 114.

Jak podkreśla Marilyn Ogilvie w biografii poświęconej uczonej, podobieństw między obiema paniami było wiele, jednakże czynnikami mającymi w tym wypadku kluczowe znaczenie stały się przyjaźń i zaufanie. Zaangażowanie pani Meloney w zbiórkę pieniędzy oraz w pomyślną podróż jest nieocenione. Z chęci urzeczywistnienia podróży po Stanach Zjednoczonych oraz ograniczenia liczby możliwych incydentów, dziennikarka posuwa się do użycia swoich wpływów, aby zapobiec plotkom, które mogły mieć miejsce na skutek dociekliwości amerykańskiej prasy, tak skorej do opisywania skandali. Ogilvie pisze: „Missy była w stanie ugasić ów płomień, odwiedzając każdego liczącego się redaktora naczelnego nowojorskiej gazety i prosząc go o współpracę”¹¹.

Artykuły zamieszczone na łamach „New York Timesa” dowodzą skuteczności tych starań. Planowana wizyta uczonej zaowocowała serią artykułów, tym liczniej umieszczanych na pierwszych stronach gazety, im przyjazd noblistki stawał się bliższy. 7 lutego 1921 roku ukazał się tekst zatytułowany *Radowy prezent oczekuje panią Curie*. Tytuł sugerował, iż zebrano wystarczające środki na zakup radu. Tak sformułowany tytuł, umyślnie czy nie, wydaje się, że ma również drugie znaczenie, którego sam autor, doktor Francis C. Wood, nie przewidział. Zastosowanie formy dokonanej stawiało pod znakiem zapytania dalszy sens akcji, choć w rzeczywistości potrzebnej sumy jeszcze nie zebrano. To też w dwa dni później doktor Wood korygował mylne wrażenie, tłumacząc, że nie ma wątpliwości, iż potrzebna kwota zostanie wkrótce zebrana. Wydaje się nieprzypadkowe, iż wizyta została ogłoszona na łamach poczytnej gazety przez pracownika laboratorium zajmującego się badaniami nad rakiem.

Pani Curie okrzyknięta została „najznakomitszą kobietą Francji” przez doktora Francis C. Wooda, kierującego na Uniwersytecie Columbia laboratorium badawczym Crockera zajmującym się leczeniem raka, podczas spotkania w klubie Carroll przy 120 Medison Avenue wczoraj popołudniu. „Ta wspaniała kobieta wie więcej o radzie, niż ktokolwiek na świecie [...], a przy pomocy grama radu sprezentowanej jej przez

¹¹ Tamże, s. 115.

amerykańskie kobiety, możemy oczekiwać rozwiązania wielu problemów dotyczących raka”¹².

Chęć poszerzenia możliwości zastosowania radu, zwłaszcza w leczeniu raka, miała zagwarantować sukces rozpoczynającej się wizyty. W artykule zatytułowanym *Plany Pani Curie dotyczące unieszkodliwienia wszystkich postaci raka* donoszono m.in.:

Niosąc wiadomość, iż rad mógł leczyć nawet najbardziej rozwinięte postaci raka, Pani Curie, której mąż Profesor Piotr Curie oddał zasługi w ich połączonej pracy nad odkryciem radu, przybyła wczoraj na pokładzie statku Olympic liniami White Star. Pani Curie przybyła na zaproszenie grupy kobiet, które zebrały ponad 100 tys. dolarów, aby podarować jej gram radu [...]. Pomimo widocznej choroby, skromna, wizerunkiem przypominającym matkę badaczka pozowała dwudziestu sześciu fotografom, gdy przyjaciele powiedzieli, że tak wypada. Do dziennikarzy zgromadzonych w jej kabinie po angielsku powiedziała: „przez wiele lat chciałam odwiedzić Amerykę, lecz moja praca laboratoryjna oraz moje dzieci sprawiły, iż było to niemożliwe do tego momentu. Jestem szczęśliwa, że mogłam zabrać swe córki, aby mogły zobaczyć wasz wspaniały kraj. Przyłączając się one wraz ze mną do wyrazów wdzięczności, które kierują do amerykańskich kobiet zainteresowanych nauką oraz moją pracą. Chciałabym wykorzystać nadarzającą się sposobność i z tego miejsca podziękować amerykańskim obywatelom”¹³.

W ten sposób kampania, mająca na celu pozyskanie funduszy oraz ukazanie wymiernych korzyści z zastosowaniu radu w celach klinicznych, stworzyła warunki sprzyjające podróży. Częstotliwość samych artykułów dotyczących noblistki, jak na amerykańskie standardy, była imponująca, co więcej, wiele poruszało zagadnienia bezpośrednio związane z osobą uczonej. Artykuł z 3 marca 1921 roku opisywał przypadek kobiety, która wyleczona terapią radową przekazała 10 tys. dolarów na fundusz noblistki¹⁴. Również wiele innych tekstów miało zachęcać

¹² “New York Times”, 14 March 1921, http://spiderbites.nytimes.com/free_1921/index.html (odczyt z dn.15.09.2011).

¹³ Tamże, 12 May 1921.

¹⁴ „Czek w wysokości 10 tys. dolarów został odebrany w dniu wczorajszym

kobiety amerykańskie do składania datków. Potwierdzeniem tego mogą być tytuły publikowanych artykułów: *Państwo Harding wspierają fundusz radowy (20 kwietnia 1921)*¹⁵, *Pani Curie płynie, aby odebrać radowy prezent*¹⁶.

Zabieg ten można bez wątpienia nazwać kampanią na rzecz pozyskania środków. Nieprzypadkowe powiązanie odkrycia naukowego z leczniczymi właściwościami radu miało swoje odzwierciedlenie w artykule z 7 marca 1921 roku, w którym czytelnicy przeczytali: „Przypadki śmierci na raka coraz częstsze u nas”. Nawet Nowojorski Departament Zdrowia opublikował raport, w którym ogłaszał wzrost śmiertelności wśród chorych na raka o 6,6% (tylko w tym mieście), z kolei inny dokument przedstawiał śmiertelność w Nowym Jorku dwa razy większą w stosunku do reszty kraju. Ogilvie podsumowuje:

przez Komitet Funduszu Radowego Marii Curie znajdujący się przy 3 Maccougal Street, życzeniem ofiarodawcy było przekazanie sumy na fundusz mający na celu zakup grama radu oraz wręczenie go podczas wizyty Pani Curie w maju. Ofiarodawcą była kobieta mieszkająca w Nowym Jorku, która została wyleczona na skutek kuracji radowej”. „New York Times”, 3 March 1921.

¹⁵ „Prezydent wraz z Panią Harding wysłali czek na 50 dolarów na rzecz Komitetu przy Funduszu Radowym Marii Curie [...]. Podczas wizyty wybitnej francuskiej badaczki w następnym miesiącu komitet odpowiedzialny za zbiórkę przekaże uczonej jeden gram radu. Uroczystość odbędzie się w obecności Prezydenta w Białym Domu 20 maja. Pani Meloney zamieszkała na 31 West Twelfth Street wypłynęła w poniedziałek na pokładzie Olympic, aby towarzyszyć Pani Curie w podróży do Nowego Jorku”. „New York Times”, 20 April 1921, http://spiderbites.nytimes.com/free_1921/index.html (odczyt z dn.15.09.2011).

¹⁶ „Pani Curie, sławna badaczka, dla której 120 000 Amerykanek złożyło się na prezent w postaci grama radu dla kontynuowania dalszej pracy, opuściła dzisiejszego poranka Havre na pokładzie Olympic i udała się w kierunku Nowego Jorku. Gazety cieszą się, iż w podróży uczona nie jest sama, towarzyszą jej dwie córki oraz Pani Meloney z Nowego Jorku. Francuska opinia publiczna oraz prasa bardzo interesują się prezentem dla Pani Curie. Jest on powszechnie akceptowany, stanowić będzie bowiem cenną pomoc w badaniach i leczeniu, a równocześnie hołd dla nauki francuskiej. Ilość posiadanego przez Francję radu wzrośnie tym samym do dwóch i pół gramów, dzięki czemu będzie można przeprowadzić większą liczbę badań, niż była możliwa w przeszłości. „New York Times”, 5 May 1921, http://spiderbites.nytimes.com/free_1921/index.html (odczyt z dn.15.09.2011).

Jakkolwiek była ona przekonana o praktycznym zastosowaniu radu, to fascynacja czystą nauką motywowała Marię Curie. Jej zafascynowanie podstawową strukturą materii nie przyniosłoby jej tak wielu zwolenników, tak gdyby nie jak perspektywa możliwości zwalczania straszliwej choroby, raka¹⁷.

Rozumiejąc dylemat moralny uczzonej, w dzienniku tak opisano jej reakcję na entuzjazm Amerykanów:

Dom Pani Meloney został zasypywany kwiatami dla Pani Curie od przyjaciół oraz wielbicieli znających jej upodobanie do kwiatów. Jedna z takich oznak wdzięczności została przysłana od ogrodnika, który wyleczony z raka za pomocą kuracji radowej chciał przekazać dowód swej wdzięczności w postaci ogromnego bukietu róż, które – jak wyjaśnił w załączonym liście – uprawiał przez dwa miesiące. Pani Curie jest przekonana o właściwościach leczniczych radu, jednakże sama sprostowała publikację opublikowaną w dniu wczorajszym, która głosiła, iż substancja jest lekiem na wszystkie rodzaje raka. Asystentka Marii Curie tłumaczyła: rad oddziałuje rozmaicie na różne formy choroby. Uczona nie chciałaby, aby rozumiano, że rad może wpływać na wyleczenie w każdym przypadku¹⁸.

Sytuacja stawała się napięta, gdy na niespełna miesiąc przed przyjazdem uczzonej zgromadzono jedynie 41 000 dolarów. Taki obrót sprawy wymagał kolejnych prób przybliżenia amerykańskiemu czytelnikowi postaci Marii Skłodowskiej-Curie. Ociepleniu jej wizerunku służyć miał artykuł *Radowy prezent oczekuje Panią Curie*, który kończył się słowami:

Z wyglądu Pani Curie jest dosyć wysoka, szczupła, posiada bladą twarz. Polski typ urody, usta wąskie, całość ukazująca wysiłek, który ona i jej mąż przeżyli podczas trudnych lat przed ich wielkim odkryciem. Jej oczy niezwykle przesywające, czoło wysokie, a włosy złote i gęste¹⁹.

Artykuł ukazuje uczoną jako kobietę nieprzeciętnej urody. Uderza w nim nadanie noblistce atrybutów posągu, podkreśle-

¹⁷ M.B. Ogilvie, dz. cyt., s. 115.

¹⁸ "New York Times", 13 May 1921, http://spiderbites.nytimes.com/free_1921/index.html (odczyt z dn.15.09.2011)

¹⁹ Tamże, 7 February 1921.

nie klasycznych rysów twarzy, oznak cierpienia, cierpliwości, a przede wszystkim matczynej troski. Pani Meloney przypomniała słowa Marii, które wypowiedziała podczas ich pierwszego spotkania, iż nie jest w stanie przyjechać do Stanów Zjednoczonych, gdyż nie może pozostawić swych córek samych. „Ileż treści w tym zdaniu. Nie może opuścić swych dzieci” – pisała z euforią²⁰.

Dziennikarka stworzyła nieprawdziwy obraz uczoney. Portret, który spełniać miał oczekiwania czytelnika, był elementem łączącym oba światy – europejski i amerykański. Ideał oddanej matki spojony z wizerunkiem naukowca, przy jednoczesnym pominięciu elementów niewygodnych, a mianowicie ateizmu, który z pewnością okazałby się jeszcze zbyt radykalną kwestią w obliczu zarysowujących się zmian światopoglądowych w Stanach Zjednoczonych. Chęć wykreowania wizerunku Curie: matki i naukowca przez konserwatywną Missy Meloney piętnuje S. Quinn, nazywając cały zabieg śmiesznym. Oddanie oraz więź łącząca ją z córkami widoczne były podczas podróży, szczególnie w pomocy, którą słabnąca matka otrzymywała od córek w trakcie wizyty w Stanach Zjednoczonych, w reprezentowaniu uczoney wszędzie tam, gdzie kondycja matki nie pozwalała jej na udział w wielu męczących spotkaniach.

W dniu dzisiejszym Uniwersytet Pensylwania nadał Pani Curie stopień doktora prawa, z kolei Kobiety College Medyczny nadał jej tytuł doktora nauk medycznych. Honory w imieniu nagrodzonej odebrała starsza córka, gdyż nagrodzona z powodu niedyspozycji musiała zatrzymać się w Waszyngtonie i nie dotarła tutaj aż do 6 popołudniu czasu miejscowego²¹.

Pani Meloney pełniła nie tylko rolę organizatora, lecz również doskonałego stratega, realizującego krok po kroku plan, dzięki któremu podróż uczoney stała się tryumfem. To właśnie na ten czas przypada szczyt możliwości publicystycznych dziennikarki.

²⁰ Za S. Quinn, dz. cyt., s. 554.

²¹ “New York Times”, 24 May 1921, http://spiderbites.nytimes.com/free_1921/index.html (odczyt z dn.15.09.2011).

Na łamach „The Delineator” ukazał się artykuł zatytułowany *Miliony ludzi nie muszą umierać!*:

Francja jest uboga – pisała pani Meloney – a w Instytucie Radowym w Paryżu znajduje się mniej niż gram radu. [...] Gdy Chrystus umierał na krzyżu, Jego imię znano najwyżej w promieniu pięciuset mil od Kalwarii. A pani Curie, która po długich latach zmagania z oporną naturą wydarła ziemi sekret radu, jest zbyt uboga, aby zakupić nieco tej drogocennej substancji dla dalszych, bardzo ważnych eksperymentów. [...] Życie mija, wielka Curie się starzeje, a świat traci szansę odświeżenia wielkiej tajemnicy. Co roku zaś miliony ludzi umierają na raka!²²

4 maja Maria Curie w towarzystwie córek oraz Missy Meloney wypłynęła z Cherbourga na pokładzie statku *Olympic*. Podczas podróży po Stanach Zjednoczonych noblistka mogła się przekonać o efektach precyzyjnie przygotowanej kampanii. Rezultat widoczny był w postaci licznych uroczystości związanych z nadaniem tytułu doktora *honoris causa*, honorowych członkostw, obiadów i kolacji wydawanych na jej cześć. W przezwach uczona oglądała to, co interesowało ją najbardziej. Świetnie wyposażone laboratoria. W wolnym czasie podziwiała amerykańską przyrodę, wodospad Niagara czy Wielki Kanion. Wszystko, „by unikać zbytznego pośpiechu i forsowania sił”²³. Bez wątplenia wizytę uczonej na kontynencie amerykańskim można zaliczyć do udanych. Entuzjastyczne przyjęcie Marii Skłodowskiej-Curie w Stanach Zjednoczonych wywarło duży wpływ na Francuzów. Z kolei ich odtąd pochlebne opinie dotyczące noblistki stały się na kontynencie europejskim ogólnie przyjętym faktem. Uczona została jak gdyby na nowo odkryta. Tuż przed rozpoczęciem podróży, na wieść o planowanym przekazaniu radu przez samego prezydenta Stanów Zjednoczonych²⁴, francuskie

²² S. Quinn, dz. cyt., s. 555.

²³ Tamże, s. 562.

²⁴ „Na wniosek Wiceprezydenta Coolidge'a, Prezydent wraz z Panią Harding zgodzili się wręczyć wart 100 000 dolarów rad zakupiony za sprawą datków amerykańskich kobiet. Polska badaczka, odkrywczyni radu z 1898 roku, której wizyta ma rozpocząć się w następnym miesiącu, przyjeżdża w celu zbadania pokładów rud w Colorado, Utah, Pensylwanii oraz aby odebrać gram radu, gdyż jej

czasopismo „Je sais tout” w dniu 28 kwietnia 1921 roku zorganizowało uroczystą akademię na cześć „chluby nauki francuskiej – odkrywczynie radu”, na której luminarze nauki i polityki z prezydentem Francji Aristide’em Briandem na czele wysłuchali Jana Perrina, który omówił dokonania Marie Curie. Niesmak po skandalu obyczajowym odchodzi w zapomnienie. Susan Quinn przyrównuje Marię do mistycznej Joanny d’Arc²⁵.

Nie sposób nie przeanalizować pobytu Marii Skłodowskiej-Curie w Stanach Zjednoczonych pod kątem wpływu na sytuację ówczesnych kobiet w tym państwie, która była analogiczna do sytuacji kobiet w Europie pod względem licznych głosów krytyki kobiet uczonych. Wizyta noblistki służyć miała podkreśleniu pożytków płynących z nauki. Za taki stan rzeczy odpowiedzialna była dziennikarka Meloney. Swoisty bufor, filtr nieprzepuszczający niczego, co mogłoby zaburzyć idealny obraz otaczającego Marię świata. Toteż uczona nie zdawała sobie sprawy, iż niektórzy reprezentanci amerykańskiej nauki w niepochlebny sposób wyrażali się o jej wizycie i o niej samej. Na przykład arogancki stosunek wyraził Bertram Boltwood: „nie mam najmniejszej ochoty na ten zaszczyt [...], podejmowanie jej jest obowiązkiem uczelni”. Później tak opisywał spotkanie, na które w ostateczności się zdecydował:

przyjemnie byłem zaskoczony jej zainteresowaniem sprawami naukowymi oraz niesłychanie miłym sposobem bycia [...]. Z pewnością spowodowała tu niezłe zamieszanie – pisał. – Zrobiło mi się trochę żal starszki; była bardzo skromna i bezpretensjonalna i sprawiała wrażenie przestraszonej całym tym hałasem, jaki wokół niej zrobiono²⁶.

Poglądy te nie wyrażały, co zaskakujące, jedynie głosów jednostek, ale reprezentowały opinie wielkich instytucji naukowych. Członkowie Uniwersytetu Harvarda niepochlebnie wyrazili się o ewentualnym projekcie nadania uczonej doktoratu *honoris*

własne zasoby zostały wyczerpane”. “New York Times”, 14 April 1921, http://spiderbites.nytimes.com/free_1921/index.html (odczyt z dn.15.09.2011).

²⁵ S. Quinn, dz. cyt., s. 562.

²⁶ Tamże, s. 568.

causa, argumentując krótko: „odkrycie radu nie było wyłącznie zasługą pani Curie, a ponadto od śmierci męża w 1906 roku nie dokonała niczego wyjątkowego”²⁷, natomiast członkowie Narodowej Akademii Nauk uznali przyjęcie kobiety do tak prestiżowego grona za przedwczesne.

Na uwagę zasługuje spotkanie w dniu 18 maja w Carnegie Hall, nazwane przez „New York Timesa” największym spotkaniem wykształconych kobiet, jakie miało miejsce w tym kraju. Susan Quinn stwierdza:

Dr Florence Sabin z Akademi Muzycznej Johnsa Hopkinsa wyraziła Marii Curie swe uznanie za udowodnienie, że kobieta może poświęcić się najtrudniejszej z prac intelektualnych, naukowym badaniom laboratoryjnym, i jednocześnie być zwykłą żoną i matką. Inna z przemawiających pań podkreśliła, że Maria Curie dała wspaniały przykład, chociaż nie należała do „ruchu kobiet uświadomionych”²⁸.

Maria Skłodowska-Curie nie angażowała się bezpośrednio w kampanię na rzecz polepszenia statusu kobiet, lecz nie sposób oprzeć się wrażeniu, iż jej wizyta wywarła wpływ na poglądy wielu amerykańskich kobiet, pozwoliła uwierzyć im we własne zdolności. Ile trzeba było zmienić w umysłach i sposobie postrzegania kobiet, ukazuje cytat zaczerpnięty z artykułu opublikowanego na łamach „New York Timesa”:

Z pewnością kobiety są zdolne efektywnie pracować w laboratorium, a niektóre mogą dokonywać samodzielnych odkryć, lecz większość z nich będzie dopiero musiała wykształcić naukowy lub konstrukcyjny sposób myślenia. Nie chodzi tu o to, że kobiety są gorsze od mężczyzn. Doprawdy, bardzo wielu mężczyzn nie posiada takich zdolności. Niemniej więcej mężczyzn niż kobiet ma tego typu predyspozycje i umiejętności bardziej abstrakcyjnego myślenia – kwalifikacje niezbędne, jeśli chce się coś osiągnąć w nauce²⁹.

²⁷ List Ch. Eliota (emerytowanego rektora Uniwersytetu Harvarda) do Missy Meloney, 18 grudnia 1920, Biblioteka Uniwersytetu Columbia; cyt. za: S. Quinn, dz. cyt., s. 568.

²⁸ S. Quinn, dz. cyt., s. 566.

²⁹ Tamże, s. 570.

Obraz Stanów Zjednoczonych, wyłaniający się bezpośrednio z relacji noblistki, jest nad wyraz pozytywny. Nie mógł być inny, bo tak pokazano ten kraj uczonej. W jednym z ostatnich artykułów towarzyszących wizycie przytoczono podziękowania uczonej:

Czuję, że jestem częścią trzech krajów – kraju moich narodzin, kraju przysposobienia oraz kraju moich nowych przyjaciół” – powiedziała wczoraj Pani Curie w trakcie wyrażania dozgonnej wdzięczności za amerykańską gościnność, której doświadczyła podczas siedmiodniowej wizyty w naszym kraju. „Jedynie jedno rozczarowanie przychodzi na myśl, a mianowicie moja fizyczna niemoc zrealizowania zaplanowanych działań i spotkania wszystkich osób, które miałam chęć spotkać. Moja praca z radem, szczególnie podczas wojny, bardzo zniszczyła moje zdrowie i sprawiła, że nie mogłam zobaczyć wielu laboratoriów i szkół. Jestem szczególnie pod dużym wrażeniem Nowego Jorku, z jego szerokim spektrum możliwości darmowej edukacji, która zapewniona jest zarówno mężczyznom jak i kobietom. Hunter College, City College i inne instytucje, gdzie chłopcy i dziewczęta mogą uczyć się, aby wykonywać pożyteczną pracę [...]. W środku tego przemysłowo-finansowego centrum zauważyłam, iż wiele uwagi poświęca się zdrowiu publicznemu, boiskom dla dzieci, wszystko dla przyjemności ludzi. Waszyngton, wasza stolica, jest jednym z najpiękniejszych miast, które kiedykolwiek widziałam – szerokie ulice, wiele parków, cień drzew, ogrody, to cechy, które stanowić powinny elementy każdego miasta. Szczególnie podziwiam Biały Dom z jego dostojnością i prostotą, stosowny dom szefa republiki. Filadelfia jest dla mnie jak miasto starego kontynentu, czułam się tam jak w domu, mój smutek wynikał z faktu, iż nie byłam w stanie bardziej nacieszyć się tym miejscem. Z kolei Pittsburg, oczywiście, ma wiele znakomitych przedsiębiorstw, jest to miejsce, gdzie produkowana jest na świecie największa ilość radu. Z ciekawością zaobserwowałam, iż metoda pozyskiwania pierwiastka jest tą samą, którą posłużyłam się, gdy odkryłam rad wiele lat temu. Chicago jest niezwykłym miejscem, jego wspinały rozwój na przestrzeni pięćdziesięciu lat jest czymś, co nigdy nie zostało osiągnięte w historii żadnego miasta, co szczególnie mnie zainteresowało. W Buffalo nie czułam się dobrze, aby w pełni docenić, co może to czarujące miasto zaoferować. Byłam głęboko wzruszona troską o moją wygodę i mam nadzieję, że będę w stanie odwiedzić to miasto znowu. W Bostonie szczególnie zainteresowało mnie laboratorium chemiczne należące do doktora Richardsa oraz radiologiczna praca doktora Du-

ane. Jestem wdzięczna za możliwość odwiedzenia laboratorium doktora Kovoiaaka oraz poznanie badań prowadzonych przez doktora Boltwooda w Yale. Mają oni program, który z pewnością wywrze wpływ na świat nauki. Harkness Quadrangle wraz z wieżą w Yale stanowią najpiękniejsze przykłady architektury, jakie kiedykolwiek widziałam. Szczególnie doceniam możliwość zobaczenia dwóch naturalnych cudów Ameryki: Wielkiego Kanionu, który pomimo ogromnego upału stanowił rzadką przyjemność oraz wodospadu Niagara ze swym nieodścisnionym pięknem³⁰.

Niewątpliwie pobyt uczoney okazał się ogromnym sukcesem dla niej samej, stworzony za oceanem wizerunek pomagał w kontynuowaniu pracy naukowej i jednocześnie wpłynął na recepcję uczoney. Dzięki uzyskanym funduszom noblistka mogła realizować swe zamierzenia naukowe. Warto przy tej okazji zadać pytanie, w jakim stopniu Maria Skłodowska-Curie przyczyniła się do płynnego przejścia między ścierającymi się poglądami zwolenników tradycyjnego a zarazem chrześcijańskiego wizerunku kobiety-matki a bardziej darwinowskim, wyemancypowanym wizerunkiem kobiety-naukowca. W jej osobie upatrywano łagodny sposób połączenia tych odmiennych elementów, reprezentujących tradycję i nowoczesność: paradygmat tradycyjnej wizji kobiety (matki, żony, kucharki) z paradygmatem kobiety nowoczesnej, realizującej się w życiu zawodowym.

Dziennikarka Marie Mattingly Meloney pozostała do końca życia w bliskich relacjach z uczoną. Jej starania zostały docenione nie tylko przez uczoną. W dniu 6 listopada 1935 roku została ona uhonorowana jednym z najwyższych polskich odznaczeń państwowych – Orderem Odrodzenia Polski. W uzasadnieniu podkreślono jej zasługi dla nauki oraz dla Polski poprzez zbiórkę funduszy na rzecz pozyskania radu³¹.

W setną rocznicę otrzymania Nagrody Nobla oraz dziewięćdziesiątą rocznicę wizyty w Stanach Zjednoczonych, życie Marii Skłodowskiej-Curie okazało się ponownie inspiracją dla wielu

³⁰ "New York Times", 25 June 1921, http://spiderbites.nytimes.com/free_1921/index.html (odczyt z dn.15.09.2011).

³¹ Tamże, 7 November 1935.

Amerikanów, w tym przede wszystkim kobiet. Z tej okazji zorganizowano wiele okolicznościowych imprez, m.in. wystawę na Kapitolu, będącą wyrazem czci dla wybitnej uczoney. W czasie otwarcia wystawy, amerykańska senator polskiego pochodzenia Barbara Mikulski przedstawiła uczoną i jej męża jako wspaniałych naukowców – idealistów, których życie stanowi inspirację dla pokoleń. Mikulski podkreśliła, że jej życie stanowi żywy dowód spuścizny, jaką pozostawiła po sobie Maria Skłodowska-Curie w Stanach Zjednoczonych. Powiedziała:

Jestem wielbicielką pani Curie. Gdy byłam małą dziewczynką dorastającą w Baltimore podczas drugiej wojny światowej, rodzice zabrali mnie, abym zobaczyła sławny film o niej. Chcieli, abym znała historię Polski oraz historię tej cudownej kobiety. W wieku ośmiu lat ujrzałam Greer Garson w sztuce pt. „Madame Curie”. Wiedziałam, że chcę być jak ona. Gdy wróciłam do domu, błagałam moją mamę i tatę, aby kupili mi zestaw chemiczny. Chciałam zostać naukowcem. Chciałam zdobyć Nagrodę Nobla [...]. Historia ta zapadła mi w pamięci, toteż ciężko pracowałam w szkole podczas lekcji przedmiotów ścisłych. Jako młoda dziewczyna zarówno w szkole średniej jak i na uniwersytecie marzyłam o karierze naukowej, jednakże nie było mi to pisane. Jestem dobra w rozumieniu nauki, lecz nie jestem dobra w jej tworzeniu. Zmieniłam karierę naukowca na pracę socjalną i politykę, używając swoich talentów w rządzie, aby pozyskiwać fundusze dla naukowców. Gdy myślę o Pani Curie, o tym jak rozumiała naukę, przychodzi mi na myśl cały potencjał tkwiący w kobietach naukowcach, realizujących pasję intelektualnego poznania³².

The model of woman-scientist.

About Maria Skłodowska-Curie's visit to the United States

Summary

The work elaborates on Marie Skłodowska-Curie's trip to the United States and its phenomenon, which took place thanks to the collaboration with a journalist Marie Mattingly Meloney.

³² Mikulski Opens Senate Exhibit on Madame Marie Skłodowska-Curie, <http://mikulski.senate.gov/media/pressrelease/10-19-11-2.cfm> (odczyt z dn. 5.12.2011)[tłumaczenie autora].

The author of the article reflects on the reasons behind Curie's journey and her unexpected popularity on her return. The work formulates a thesis that the journey itself perfectly coincided with the time of growing changes in the American outlook on life and on women in particular. It was the time of radical views concerning the role of women as inferior in the society clashing with the newly created feminism combined with popular Darwinism. The article elaborates on the influence of Curie's stay on the minds of American women during her journey and the impact of her legacy on American women's minds many years after. The work also brings to light the concealment of the inconvenient facts which could result in the negative portrayal of Marie Curie – a phenomenal woman, mother and scientist.